

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na datki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Narcyza B.
Piątek: Serapiona B. W.
Sobota: Wolfgang B.
Niedziela: W.W. Święt.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 43.
Zachód 4-ej 44.
Długość dnia godzin 10 1.
Ubyło 6 42.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 30 w.
Zachód 2 19 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie do 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z po.

Poniedziałek: Dzień Zaduszny.
Wtorek: Huberta Bisk.
Środa: Karola Barom.
Czwartek: Zacharjasza.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dalemila; jutro Przemysława.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)
Teatry: Wielki: dziś koncert D. A. Słowiańskiego; jutro „Królowa Saby” (z udziałem panny Adriany Busi i p. Emanuela Suagnes); — Rozmaitości: dziś „Honor”; jutro „Okno na pierwszym piętrze”; „Zemsta bogini”; „Dzienniczek Justy”; — „Kuzynki”; — Letni: dziś „Wice-admirał”; jutro „Ptasznik z Tyrolu” (z udziałem pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 10214 rs. 75 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznią się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż utworzona ma być niebawem specjalna komisja, która zajmie się opracowaniem ogólnych przepisów o towarzystwach akcyjnych.

— Mosk. wiad. donoszą, iż niebawem zabronionym będzie całkowicie wywóz zboża z Rosji z wyjątkiem pszenicy.

— Główny zarząd poczt i telegrafów zamierza w ciągu r. 1892-go urządzić bezpośrednią komunikację telegraficzną pomiędzy Petersburgiem a Kijowem, Odesą i innemi miastami w guberniach południowo zachodnich.

— Tutejsze zarządy kolejowe otrzymały od władzy wyższej zawiadomienie, iż jęczmień sypany wprost do wagonów, może być wysyłany wprost do

Cesarstwa jedynie za porozumieniem się z zarządami kolei, do których transporty są adresowane.

— Zarząd kolei nadwiślańskiej od jednej z fabryk petersburskich otrzymał zawiadomienie o wysłaniu do Nowogorodowa statku parowego. Parowiec, mający długości około 40 łokci, wagi 900 pudów, zajmuje cztery platformy towarowe.

— We wczorajszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Ponieważ świadectwa sprawowania zapisywane do książeczek służbowych sług prywatnych, bardzo często są niedokładne i nie zawierają wszystkich niezbędnych szczegółów, przeto przypisując podobny brak nietylko niechęci w wykonaniu odnosnych przepisów przez osoby, wydające świadectwa, ile zapomnieniu wskutek braku w książeczkach odpowiednich rubryk, które obowiązkowo pracodawcy winni wypełniać, oraz biorąc pod uwagę, że zupełnie dokładne świadectwa o sprawowaniu się i uzdolnieniu sług stanowią nietylko znakomitą rekojmie dla najmujących, lecz jednocześnie dają możność władzy administracyjnej kwalifikowania niektórych z pośród zamiejskich mieszkańców do wydalenia ich do miejsc stałego pobytu, oberpolicmajster m. Warszawy, jenerał-major Klejgels, podaje do wiadomości powszechnej, że w książeczkach służbowych, jakie nanowo zostały zaprojektowane, będą zaprowadzone rubryki, zgodne z przepisami prawa o świadectwach konduity. Wspomniane rubryki, wskazując pracodawcom formę świadectwa, powinny usunąć konieczność uciekania się do środków przymusowych, jakie należałoby przedsięwziąć przeciwko niestosującym się do obowiązującej formy.

— Na przytulki noclegowe od d. 13-go kwietnia do d. 13-go b. m., jak donosi *Gaz. polic.*, wpłynęło: z przedstawień w cyrku Truziejskiego rs. 852 (kopieiki opuszczamy), z zabawy w Dolinie Szwajcarskiej rs. 153, z przedstawień w cyrku Ciniasego rs. 201, od pp. Istomina rs. 500, Rana—1,000, Blocha—1,000, Frankina—350, załączono do prośby handlujących na Pradze rs. 100, procent od papierów publicznych

rs. 177, ze skarbonek rs. 289; pozostaje więc całkowity kapitał przytułków noclegowych na r. b. w sumie rs. 10,380 kop. 72.

— Ponieważ straż ogniowa przy wzroście miasta starczy zaledwie na potrzeby Warszawy, a w razie pożaru w okolicy podmiejskiej wyjednywa się specjalne pozwolenie na wyjazd straży za rogatki, co zabiera zbyt wiele czasu, przeto powstał projekt założenia w kilku gminach straży ochotniczych, wspólnie mających działać w razie niebezpieczeństwa ognia. Jak dotychczas, są na widoku gminy najbliższe miastu, w których znajdują się fabryki i różne mniejsze lub większe zakłady przemysłowe oraz warsztaty, a więc: Czyste, Młociny (osada Powązek) i z prawego brzegu Wisły, Brudno. Do udziału w straży ochotniczej mają być powołani wszyscy pełnoletni mieszkańcy do 50-let lat wieku, z podziałem na różne czynności przy akcji ratunkowej, a więc toporników, pompierzy i dozorców. Pewna liczba będzie odbywała kolejne deżury we dnie i w nocy przy narzędziach ratunkowych, które będą ustawione w najodpowiedniejszych punktach środowisk. Cała organizacja takich wzajemnych straży łącznie z kosztorysem najpotrzebniejszych narzędzi, a mianowicie: sikawek, drabin, toporów, bosaków itp. będzie wniesiona pod obrady na najbliższe zebranie rzeczonych gmin, które zadecydują o rozdziale potrzebnego funduszu i wystąpią z przedstawieniem do władzy.

— Z powodu wątpliwości i do pewnego stopnia słusznych uwag, jakie wyrodziły się z powodu kwestji święcenia niedzieli, a które zaznaczyła *Gazeta losowa* w numerze 43-im z d. 24-go października r. b., w końcu artykułu p. t. „Cyrkularz subjektów handlowych”, projektodawca święcenia niedzieli, p. Konstanty Sękowski za naszym pośrednictwem prosi o zaznaczenie, że stawiając swój wniosek, wyczerpująco umotywowany do zatwierdzenia na ogólnem zebraniu rocznem w d. 26-ym kwietnia r. b. Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjele Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Gdy do dworku powoli, nad wieczorem już, wróciła, spotkała ją na dziedzińcu, czatująca na jej przyście, Władysława.

— Panienko! do oficyntki proszę duchem! Panna Leontyna bez pamięci leży, ta pewnie zamrze biedniaczka! Ledwo dyszy!”

Marja szybko w stronę oficyntki się zwróciła. Serce jej targnęło się boleśnie. Od dawna lękała się katastrofy, którą ślota jesienna przyspieszyć tylko mogła.

— Posłano po doktora?
Władysława oczy wytrzeszczyła.
— Ta kogo, panienko serdeczna?
— Czy ja wiem? głowę tracę.

Przed gankiem dworu bielili się konie Brunona, który właśnie z bryczki się gramolił. Odehorowawszy forsowną jazdę leśną, całą tę sprawę na drogę sądową skierował, i znów objazdy po sąsiedztwach rozpoczął.

Marja szybko ku niemu przyskoczyła.

— Panie Brunonie—zaczęła gorączkowo—ciotka Leontyna zachorowała ciężko! Proszę! jedź pan do miasta i przywieź doktora!

Brunon cofnął się przerażony.

— Ja? za nic w świecie, panno Marjo! koniecznie żeby to posłużyło... a ja ledwo żyję przez tych in-

tanisów, którzy mi w lesie tak dogodzili. Oh!

Marja brwi zmarszczyła.

— Zamało to wszystko, skoro pan jeszcze po świecie chodzisz!—rzuciła mu, prosto w twarz skąpcą patrząc.

— Oh!—powtórzył Brunon, do bryczki włączając, tak mu twarz dziewczyny imponowała w tej chwili wielką siłą i stanowczością.

— Do miasta pan po doktora jedź!—mówiła Marja, na drażkę bryczki rękę oparłszy—nie wiem, co między tobą i ciotką Leontyną było! Słyszałam coś o tem. Mniejsza z tem! Dziś tylko to wiem, że ona umiera, a ty przyłożyłeś się do jej cierpień niemało...

— Ja?...

— Tak... W chwili konania choć niech ulgę ma z twojej ręki.

Brunon był błądy i zmieniony. Skurezył się na siedzeniu bryczki i okrywał fałdami swego płaszczyka.

— Pojadę...—wykrztusił wreszcie, rzucając ukosne spojrzenie na oficyntkę, w której światło błyskało.

Marja od bryczki odstała. Kulik konie zaciął, bryczka podskoczyła i z łoskotem około oficyntki przeleciała.

Marja szybko ku drzwiom biedz zaczęła.

Tymczasem za bramą Brunon na siedzeniu się uniósł i, szarpnąwszy Kulika, w ucho mu krzyknął:

— Kuliczku, serce! do Zabijanika, do domu pana grafa wieź!...

Kuliczek głową skinął i na lewo szkapę huzarskie zawrócił.

VIII.

— Rozsuń firankę!

Marja szybko wypełniła rozkaz chorej.

— Ciągłe ciemno?

— Ciemno, cioteczko.

— Jezus, cóż to za noc nieskończona!

Kaszlnęła chrapliwie i chwilę milczała, oddychając ciężko.

W kącie komody ustawiona lampka migotała słabo, oblewając niepewnym światłem niewielką przestrzeń pokoju. Całe łóżko, na którym leżała Leontyna, ginęło w cieniu. Tylko urywany, rżący głos chorej słychać było, głos, wydający bezustannie rozkazy zmęczonej i chwiejącej się na nogach Marji.

Od tygodnia Leontyna konała. Od tygodnia Marja, wśród tych ścian czterech, w jękach przedśmiertnych się plawiąc, wypełniała wszelkie zachcianki starej panny, w której nagle zbudziła się jakaś gorączkowa energia, chęć rozkazywania, objawienia swej woli, a nawet dręczenia drugich.

Nie posłano po lekarza, gdyż Elżbieta zawyrokowała, że „skrzypiące drzewo” długo jeszcze skrzypieć będzie. Elżbieta w bliskość śmierci Leontyny wierzyć nie chciała, odsuwając z trwogą samą myśl o zgonie czyimkolwiek w obrębie domu.

Przez Władysławę dowiadywała się o stanie zdrowia Leontyny.

Władysława stawała przed panią swą zawsze z jednym słowem.

— Chudzieńko, jasnie pani!

Elżbieta ramionami wzruszała.

Cóż u licha? Leontyna jeszcze tak długo nigdy w łóżku nie leżała; za wiele sobie wygódek pozwała na starość. Próżniakiem była jeszcze od młodości, lecz teraz wrecz jest istotą, postępującą według własnej woli. Niedosć, że daje folę swej naturze leniwej, ale jeszcze zatrzymuje przy sobie Marję, z którą pani Elżbieta zapragnęła gorąco pojednać się, i to jaknajprędzej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przemysłowych m. Warszawy wyraźnie mówił tylko o niedzielnym wypoczynku i tego tylko ustępstwa dopominają się tak subiekci, jako też wogóle ludzie pracy, tylko bowiem do niedzielnego wypoczynku można doprowadzić kwestję, o której mowa, bez uszczerbku w handlu. Po za tem wszelkie postanowienia w tym względzie, jeżeli te nastąpią, nie mogą mieć nic wspólnego: tak z projektem i tendencją p. Sękowskiego, jako też z treścią rozesłanego cyrkularza przez zarząd Towarzystwa subiektów m. Warszawy, zredagowanego w myśl wniosku, zatwierdzonego na ogólnym zebraniu, a w którym jest mowa tylko o wypoczynku niedzielnym.

== Zapisy s. p. Jana Roztworowskiego, a mianowicie: 3,000 rs. dla szpitala dzieciennego, 3,000 rs. dla domu przytulku N. Panny Marji, zostały przez radę miejską dobroczynności publicznej przyjęte.

== Według zawiadomienia rady miejskiej dobroczynności publicznej, w r. b. przypada z zapisu imienia senatorowej Bogumiły Hubowej 600 rs., jako posag dla biednej dziewczyny od 16-tu do 25-ciu lat wieku, wyznania rzymsko-katolickiego, sieroty, z pierwszeństwem dla wychowania instytutu św. Kazimierza i z warunkiem, aby obdarowana zaślubiła rzemieślnika, również katolika. Podania z odpowiedniami dowodami winny być wnoszone najpóźniej do d. 30-go listopada.

== Według urzędowych raportów weterynarzy, karbunkul wśród bydła szerzy się w Duninowie, w pow. gostyńskim, a zakaźne zapalenie płuc w Woli Węglewskiej, w pow. grójeckim i w Rybnie w pow. sochaczewskim.

== W poczet adwokatów przysięgłych zaliczony został dotychczasowy pomocnik p. Zdzisław Pilecki.

== Prokurator warszawskiego sądu okręgowego rz. r. St. Eugeniusz Turau wyjechał do Radomia. Starszy prezes warszawskiej izby sądowej r. t. Aristow wyjechał do Suwałk.

== „Lekarski”.
„Kalendarz lekarski” dra Polaka na rok 1892-gi świeżo opuścił prasę.

Jak w poprzednich latach, wydawnictwo to odznacza się obfitością materiału i starannem opracowaniem.

Ponieważ drukowany jest cały nonpareilem, obfitość materiału nie przeszkadza dogodnej nienaukowej postaci książki.

Lista lekarzy, w której, o ile mogliśmy sprawdzić, adresy odznaczają się szczególniejszą dokładnością, imponującą świadczą o wzroście liczebnym synów Eskulapa w Warszawie.

Oprócz bowiem 7-iu lekarzy, w Tworkach mieszkanie mających, na miasto nasze przypada ich 579-iu.

Podobnież przyrost znaczny, lubo nie w takim stopniu, spostrzegamy i w listach lekarzy prowincjonalnych.

Z nowości, większą doniosłość informacyjną mających, spotykamy w kalendarzu dra Polaka: świeżo wydany (w roku bieżącym) urzędowy wykaz środków silnie działających z dawkami takowych, wzmiankę o nowej farmakopei państwowej, przykłady oszacowywania recept (nawet dla publiczności ciekawej), który to dział tem ważniejszy w danym razie posiada znaczenie, iż w ogłoszonym spisie leków, niezmiernie obszernym, ceny leków zostały oznaczone stosownie do zmian w taksie, ogłoszonych w r. b. w cyrkularzu departamentu lekarskiego.

Prawodawstwa, dotyczące lekarzy, taksa, obowiązki lekarzy szpitalnych i cały szereg drobnych wiadomości informacyjnych zamykają całość.

== Komisja fabryczna.

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. gubernatora warszawskiego pierwsze posiedzenie komisji fabrycznej gubernji warszawskiej.

Do komisji tej, prócz p. gubernatora i p. wicegubernatora, weszli wszyscy członkowie komisji fabrycznej miasta Warszawy za wyłączeniem p. oberpolicmajstra i pomocnika p. oberpolicmajstra.

Członkowie komitetu przemysłowego, zasiadający w obu komisjach, zaznaczyli, iż byłoby może korzystniej, gdyby do komisji gubernjalnej weszli przemysłowcy z po za obrębu Warszawy, jako lepiej znający potrzeby robotników, pracujących na prowincji.

W przedmiocie książeczek obrachunkowych zauważyli pp. członkowie z łona przemysłowców, iż książeczki nie będą przystępne dla ogółu robotników, jeżeli będą posiadały tekst tylko w języku ruskim, byłoby więc do życzenia, ażeby uwzględniono język miejscowy.

Skutkiem tego postanowiono pomieścić w książeczkach odnosny regulamin wewnętrzny fabryki w dwóch językach, pozostawiając tekst prawa fabrycznego w jednym języku.

Nadto poruszyli ciż przemysłowcy sprawę pozo-

stawienia wspomnianych książeczek, po wpisaniu odnośnego obrachunku, w rękach robotników, a nie zatrzymywania ich w kantorach fabryk, za wydaniem robotnikom odpowiednich bonów, a to celem umożliwienia sprostowania obrachunków, a nadto jako dowód.

Wzory książeczek, które będą rozesłane fabrykom we właściwym czasie, drukowane będą w drukarni rządu gubernjalnego.

Kwestję przepisów co do sposobu użytkowania funduszy, powstałych z kar, nakładanych przez fabryki, jako znaną już czytelnikom naszym, pomijamy.

== Opieka nad zwierzętami.

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy jaskrawemi barwami skreślony stan oplakany Zwierzynca.

Resztki jego mieszkańców podobno źle żywione, poprostu dogorywają.

Niedźwiedź ssie łapę lub zjada liście, pies jak szkielet wychudły rzuca się z żarłocznością wilka na kawałek chleba...

W dzisiejszym stanie ogrodu trudno wymagać, ażeby publiczność ofiarnością swoją wspierała zwierzyniec.

W porze właściwej, gdy ratunek jeszcze był możliwy i gdy składki na przyszłe udziały Towarzystwa aklimatyzacyjnego sypały się bardzo chętnie, można było i należało sprawę pomocy popierać.

Lecz inicjatywa Towarzystwa usnęła, zwierzęta bądź sprzedano, bądź stracono i dziś pozostały resztki, które uwagi publicznej zaprzętać nie warto.

Zdaje nam się jednak, iż losem tych resztek z natury naszego powołania zająć się powinno Towarzystwo opieki nad zwierzętami, pod którego adresem słowa te kreślimy.

Inicjatorowie spółki aklimatyzacyjnej stanowczo zawinili, iż bez uzasadnionego powodu pogrzebali sprawę w chwili, gdy miała wszelkie widoki powodzenia, niechże tej winy nie dzieli Towarzystwo opieki, pod którego boki padają zwierzęta...

== Zapomoga.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o projekcie kolei łódzkiej udzielenia urzędnikom i oficjalistom swoim zapomogi ze względu na wzmożoną w r. b. drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.

Obecnie łódzki nasz korespondent informuje nas, iż szczegóły pierwotnego projektu, opartego na stosunku procentowym do pobieranej pensji, uległy zmodyfikowaniu i projekt w nowym opracowaniu przedstawia się, jak następuje:

Za zasadę przyjęto ilość utrzymywanych przez urzędnika członków rodziny, zebrawszy uprzednio szczegółowe dane, własnoręcznym podpisem urzędnika stwierdzone.

Za normę przyjęto 5 kop. dziennie na osobę, czyli 1 rs. 50 kop. miesięcznie, z wyjątkiem dróżników i tragarzy, z których pierwsi, jako uprawiający pewne działki roli, przez zarząd kolei im udzielone, drudzy zaś, jako wynagradzani prócz pensji przez publiczność, otrzymują tylko po rs. 1.

Norma 1 rs. 35 kop. przyjęta została dla urzędników i oficjalistów przystanku Andrzejów, oraz stacji Kuluszki, jako miejscowości tańszych, niż miasto Łódź.

Zapomoga ma być udzieloną nie jednorazowo, lecz jako stosunkowy dodatek do pensji miesięcznej przez cały czas trwania drożyzny, t. j. przez 10 miesięcy do zbiorów przyszłorocznych.

Całkowita suma wynosić będzie 1,640 rs. miesięcznie.

Przytem przy określaniu rozmiarów dodatku miesięcznego zastrzeżono, aby udzielony dodatek nie przewyższał 1/3 pobieranej przez urzędników pensji miesięcznej.

Projekt powyższy został przesłany do zatwierdzenia rady zarządzającej; jeśli ono nastąpi, to urzędnicy kolei łódzkiej prawdopodobnie jeszcze w b. m. projektowany dodatek wraz z pensją otrzymają.

== Ogólne zebranie.

Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia subiektów handlowych wyznania mojżeszowego odbędzie się d. 14-go listopada.

Przedmiotem zebrania będzie zatwierdzenie sprawozdania z czynności za rok ubiegły, budżetu na r. 1892-gi, oraz wybory nowego zarządu.

== Gospodarstwo rybne.

Jednem z przedsięwzięć rolniczych wybornie się procentujących, jest spółka rybna.

Półów tegoroczny ze stawów, dzierzawionych w dobrach Kock w gub. siedleckiej, a do hr. Żółtowskiego należących, wynosił ryb do handlu 48,000 funt., nie licząc bardzo pięknego zarybku na r. p.

W dobrach Żyżyn do p. Wessłowej należących, wyłowiono ryb przeszło 50,000 funt., a zarybek na r. p. wynosi kilkanaście tysięcy funt.

Tak świetne rezultaty powinny być zachętą do eksploatawania tej gałęzi gospodarstwa krajowego, tak mało jeszcze rozwiniętego.

Dowodem tego targi warszawskie, zaspakajające potrzeby miejscowe towarami obcymi.

== Wobec drożyzny.

Dowiadujemy się, iż jedna z większych tutejszych fabryk wyrobów żelaznych postanowiła sprzedawać robotnikom swoim chleb w czasie zimny i wiosny po 3 kop. za funt, bez względu na cenę targową.

Życzyć należy, ażeby fabryka ta nie była w tym względzie jedyną...

== Owoce jesienne.

W ogrodzie p. Maciejewskiego na terytorjum Brudna maliny wydały powtórne owoce.

Jest to skutek niezwykle ciepłej i słonecznej jesieni.

Maliny jesienne zebrano w wielkiej obfitości około 3 pudów.

Pozostała reszta w ciągu ubiegłych dwóch dni chłodu zupełnie zwiędła.

== Na wędrownkę.

Dwaj kotlarze Jan Małczyński i Bronisław Sikorski holdując dawnemu wielce pożytecznemu zwyczajowi puścili się na wędrownkę po zagranicznych warsztatach i słynniejszych fabrykach.

Młodzi ludzie przez półtora roku wyuczyli się nie złe po niemiecku i zebrawszy każdy po paręset rubli najprzód udali się do Pragi czeskiej.

Zamiarem wędrowników jest pracować w Wiedniu, Wrocławiu, Chemnitz, Frankfurcie i Berlinie przynajmniej w ciągu dwóch lat.

== Turysta konny.

W przejeździe przez Warszawę zatrzymał się wczoraj p. Ernest Beck, znany węgierski sportsman, odbywający wprost z Pesztu podróż konno i to na jednym rumaku.

Celem wycieczki p. Becka jest Ryga.

Turysta przebywa na dobę przecięciowo od 10 do 13-u mil, odpoczywa zaś nader krótko.

Do Warszawy przyjechał onegdaj wprost z Nowego Miasta o godzinie 8-jej wieczorem, a wczoraj około godziny 11-jej rano udał się w dalszą drogę ze stałym postanowieniem przybycia do Rygi w czwartek przyszłego tygodnia.

Koń p. Becka jest to arabezyk pięcioletni, odznacza się wielką wytrzymałością i według opinii znawców, którzy rumaka oglądali, nie znać na nim przebytej drogi.

== Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Nalewki pod № 89-ym Abramowi Żytenhofowi skradziono 2 lichtarze srebrne, cukiernicę, zegarek z dewizką, wóksel na 70 rs.; wogóle poszkodowany oblicza stratę na 120 rs. — Z mieszkania Bronisławy Gajewskiej przy ul. Chmielnej pod № 80-ym skradziono różną garderobę na sumę 161 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Mostowej pod № 6-ym Chaimowi Fidlerowi skradziono ubrania na sumę 120 rs.

== Ujęci.

Skradzione pod № 27-ym przy ul. Żytniej srebra stołowe, polieja odnalazła w jednym z lombardów prywatnych i zastawiając złodziejkę, Józefę Szpinalską, aresztowano.

Ujęto również dwóch rzemieślników, stale operujących na targu praskim, mianowicie: Szaję Chumka i Moszka Friedmana.

== W obronie.

Donosiliśmy przed kilku dniami o ciężkim pobiciu i poranieniu murarzy Lepisza i Golciba, pracujących przy budowie domu pod № 24-ym przy ul. Nowowiejskiej.

Jak się z przeprowadzonego śledztwa okazało, murarze ci działali zaczepnie i podczas wzajemnej bójki zostali pokonani. Tym sposobem dwaj inni murarze: A. Świętochowski i I. Liszkowski nie byli napastnikami, lecz stawiali obronnie.

== Utonięcie.

Mieszkaniec wsi Kępa, Leon Wojciechowski, przeprowadził się onegdajszego wieczora łódką z prawego brzegu.

Łódź tę nazajutrz, t. j. wczoraj, przytrzymali rybacy za Błanami, a Wojciechowski zniknął bez wieści.

Nieszczęśliwy, wskutek jakiegoś wypadku, niewątpliwie utonął.

== Wściekły pies.

Pies pokojowy Pauliny Łazowskiej w domu pod № 18-ym przy ul. Kruczej, wściekł się, a wybiegłszy na dziedziniec pokąsał dwa psy, dwa koty i zbiegł.

Pokasane zwierzęta zabezpieczono.

== Samobójstwo.

Jak donoszą *Warsz. gub. wiad.*, w Łowiczu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru sztabs-kapitan 171-go grochowskiego pułku piechoty, Jan Bech.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadoma.

Ilu mieszkańców ma Królestwo Polskie?

IV. Gubernja łomżyńska.

Ludności ogółem liczy 602,787, w tem po miastach (tylko 9-ciu) 68,381, zaś po gminach (osady, wsie) 534,436.

Oto wykaz miast gub. łomżyńskiej wraz z ich zaludnieniem:

Kolno	5,382
Łomża	18,405
Tykoćin	5,308
Maków	6,432

Ostrów . . .	8,380
Ostrołęka . . .	6,488
Pułtusk . . .	9,224
Nasielsko . . .	4,847
Szczuczyn . . .	4,000

Ludność miejska w gubernji stanowi załedwie 1.3%.

W następującej tabelce przytaczamy liczbę mieszkańców wsi i osad w powiatach, przyczem przy każdym powiecie w nawiasie podajemy cyfrę gmin, na które pod względem administracyjnym każdy powiat się dzieli:

kolneński	67,317 (9)
łomżyński	79,005 (13)
mazowiecki	64,608 (9)
makowski	50,747 (8)
ostrowski	78,306 (12)
ostrołęcki	65,063 (11)
pułtusk	73,081 (11)
szczuczynski	56,809 (9)

Tak więc ogółem ilość gmin w gubernji wynosi 12. Załudnienie ich wynosi 88.7% ludności całej gubernji.

I tu jednak spotykamy gminy, których załudnienie zestokroć przechodzi cyfrę mieszkańców, dla miast laszych powiatowych normalną, jak np.:

Jedwabno	9,678
Zambrów	10,270
Mazowieck	11,572
Komorowo	11,468
Myszyniec	9,406
Bogusze	12,353

Gubernja łomżyńska pod względem swoich mieszkańców należy, jeśli wolno się tak wyrazić, do spotojnych. Tak np. ludność niestała stanowi 3.1% ludności stałej, zaś tylko 0.3%.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Warszawskie Towarzystwo akcyjne pożyczkowe rozpoczęło przyjmowanie wkładów drugiej raty kapitału akcyjnego po 125 rs. na akcje II-ej serii, które winny być złożone przed 31-yim grudnia. Od wkładów, wniesionych przed d. 1-yim grudnia, opłacany będzie procent po 7% do końca roku.

— D. 31-go października, o godz. 8-iej wieczorem, w tutejszym oddziale Towarzystwa racjonalnego myślistwa, odbędzie się licytacja szczeniąt z psiarńi zarodowej czystej krwi angielskich pointerów.

— D. 31-go października, o godz. 12-iej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza powązkowskiego, odbędzie się posiedzenie członków dozoru tegoż cmentarza.

— Do d. 31-go października trwać będą zapisy uczniów i uczennic do tutejszego muzeum pszczelniczego. Wykłady praktyczne zaczną się d. 2-go listopada.

— Od d. 31-go października wydawane będą w biurze zarządu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej karty wejścia na bezpłatne zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Częstocice“, odbyć się mające d. 3-go listopada.

— D. 31-go października, o godz. 8-iej wieczorem, w sali rearsy kupieckiej, odbędzie się ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego za miesiąc październik.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Pozwól, sz. redaktorze, za łaskawem pośrednictwem oczytnego pisma twego powiadomić wszystkich tych, którzy raczą zasilić pracami swemi wydawaną przezemnie jednodniówkę filantropijną p. t. „Gwiazdka“, iż stateczny termin przyjmowania rękopisów przedłuża się o d. 10-go listopada r. b.

Rękopisy raczą wyżej wymienieni nadsyłać pod moim dressem (Chmielna, 9).

Uprzejmie proszę redakcję innych pism polskich o łaskawe powtórzenie niniejszego.

Z poważaniem

Feliks Kwaśniewski.

28/X 91.

NEKROLOGJA.

† S. p. Helena ze Szwejczerów OLSZOWSKA,

o krótkich cierpieniach, zmarła dnia 27-go października r. b. 54-yim roku życia, w Kozłowie Biskupim. Pograżone w głębokim smutku córki, zięciowie, wnuki, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb, odbyć się mający w Kozłowie Biskupim, powiatu sochaczewskiego, dnia 31-go października, to jest w piątek. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1499—

† S. p. Wiktor Kazimierz LION,

INŻYNIER,

o krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności, rzeżywszy lat 46. Stroskani: matka, brat, bratowa i rodzeństwo zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie wózek z kościoła ewangelicko-reformowanego na Lesznie, dnia 30-go października, o godzinie 3-iej po południu. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1499—

† W dniu 30 października, to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci

S. p. WIKTORYNY BAKAŁOWICZ, dprawione zostanie żałobne nabożeństwo, w kościele św. Anoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9-iej rano. —3786

B. P. Natalja z Epsteinów NATANSONOWA, żona doktora medycyny,

zmarła w dniu 27-yim października, przeżywszy lat 57.

W ciężkim smutku pogrążeni: mąż i dzieci zapraszają na wyprowadzenie zwłok w piątek, to jest dnia 30-go października, o godzinie 4-iej z południa, z domu przy ulicy Szkolnej № 10, na cmentarz starozakonnym.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

2—3788

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Madryt 28-go października. (Tel. Aj. półn.)—Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz w dniu dzisiejszym powraca z Cordowy, a jutro wyjedzie przez Burgas do Cannes.

San Sebastjano 28-go października. (Tel. Aj. półn.)—Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz wyjechał do Paryża.

Moskwa 28-go października. (Tel. Aj. p.)—Jego Cesarska Wysokość Jenerał-Gubernator moskiewski zorganizował pod prezydencją Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny centralny komitet dla zbierania ofiar na rzecz dotkniętych nieurodzajem.

Moskwa 28-go października. (Tel. Aj. p.)—Rada miejska dla upamiętnienia 25-lecia małżeństwa Ich Cesarskich Mości postanowiła otworzyć od 1-go stycznia dwa przytułki położnicze miejskie dla 1000 ubogich położnic i wyasygnować 50,000 rs. dla dotkniętych głodem.

Petersburg 28-go października. (T. Aj. p.)—Zgromadzenie okręgowe ziemskie w Czerepowcu gubernji nowogrodzkiej, postanowiło prosić rząd o zakaz wywozu żyta i maki żytniej oraz owsa z okręgu czerepowieckiego.

Paryż 28-go października. (Tel. Aj. p.)—Książę Oldenburski złożył w poniedziałek wizytę prezydentowi Carnotowi. Wczoraj Carnot zjechał przed hotel Mirabeau, gdzie Książę zamieszkał, a nie zastawszy Jego Wysokości, zostawił swoją kartę.

Moskwa 28-go października. (Tel. Aj. p.)—Jutro w moskiewskim sądzie okręgowym rozpatrywana będzie sprawa o sfalszowanie numeru biletu drugiej premjowej pożyczki wewnętrznej, który przerobiony został na numer, na który w r. 1888-yim padła wygrana w sumie rs. 200,000. Oskarżeni: szlachcie Trojan, włościanin Szmaryn i żona b. podporucznika Stebachowa do chwili wykrycia oszustwa otrzymali rs. 100,000.

Moskwa 28-go października. (Tel. Aj. p.)—Rada miasta postanowiła rozpocząć przy zarządzie miejskim zbieranie ofiar na rzecz zagrożonych głodem, ustanowić taksę na kwaśny chleb żytni w Moskwie i rozporządzić, aby ceny chleba były co tydzień podawane i przedstawiane Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-Gubernatorowi do zatwierdzenia.

Saratow 28-go października. (Tel. Aj. p.)—Zorganizowano tutaj szlachecki komitet pomocy dla podupadłej szlachty. Asygnowano na ten cel rs. 2,000.

Saratow 28-go października. (T. Aj. p.)—Wczoraj nadzwyczajne posiedzenie gubernjalne szlachty postanowiło starać się o wyjednanie odroczenia na lat 6 zaległości podatkowych, tudzież za r. b. i połowę r. p. rat, należnych Bankowi szlacheckiemu i b. Towarzystwu wzajemnego kredytu od wszystkich majątków ziemskich.

Brest 26-go października. (Tel. Aj. półn.)—Mer i jego pomocnicy odwiedzili komendanta okrętu ruskiego „Minin“, gdzie podano im śniadanie. Delegacja komitetu handlowego zaprosiła oficerów ruskich na bankiet, który urządzony będzie w dniu 4-yim listopada. Komendant okrętu „Minin“ przyrzekł, że przybędzie na bankiet, i zapowiedział, że

w dniu 3-im listopada da bal na pokładzie swojego statku. Konsul russki i oficerowie ruscy byli wczoraj wieczorem obecni na przedstawieniu w teatrze, gdzie zgotowano dla nich serdeczną owację.

MONITORY NA DUNAJU.

Wiedeń 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—Dla utrzymania służby bezpieczeństwa na Dunaju będą w Semlinie stale stacjonowały trzy monitory austriackie. Wiadomość ta sprawiła silne wrażenie w Serbji.

SYNOD KARŁOWICKI.

Budapeszt 28-go października. (Tel. pryw. K. War.)—Według wiadomości urzędowych, synod karłowicki biskupów serbskich wybrał Mikołaja Popowicza biskupem Temeszwaru, a profesora teologii Michała Gruicza biskupem karlsztadzkim. Komisarz królewski, baron Fedor Nikolicz, odjechał do Budapesztu, aby przedstawić rezultat wyboru rządowi węgierskiemu do zatwierdzenia. (Aj. półn.)

WALKI WYBORCZE.

Trjest 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—W Istriji, z powodu wyborów, przyszło do krwawych starć pomiędzy ludnością włoską i chorwacką. W Santa Domenica chorwaci obrzucili kamieniami żandarmów, którzy wzbraniłi im wtargnięcia do domów włoskich. Żandarmi, we własnej obronie, dali ognia, skutkiem czego po obu stronach są ranni. W Monpaderno ludność chorwacka strzelała do włosków, którzy zabarykadowali się w domach.

POWODZIE.

Londyn 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—Powódz przybrała niebywałe rozmiary. Middlesex, Northampton i Meidenham po piętra zalane. Utworzyło się jezioro na przestrzeni pięćdziesięciu kilometrów.

Madryt 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—Cała dolina Ebru zalana. Koleje przerwane.

KATASTROFA NA MORZU.

Londyn 28-go października. (Tel. p. K. W.)—Okręt „Charlwood“ zatonął w kanale La Manche, skutkiem zetknięcia się z parowcem „Boston“. Szesnaście osób utonęło.

Londyn 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—Parowiec „Mills“ zatonął w cieśninie Magellana. Siedemdziesiąt osób zginęło.

TRAGICZNE ZAŚLUBINY.

Paryż 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—W Tunisie orkan zawałił dom, w którym odbywały się właśnie dwa wesela. Trzydzieści pięć osób zmiażdżonych.

EMIN BASZA.

Berlin 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—Według komunikatu *Reichsanzeigera*, Emin basza i Stulman wyruszyli w początkach lipca z nad jeziora Albert Edward ku jezioru Alberta. Wyszedszy po za wytkniętą sferę interesów niemieckich, Emin basza postąpił wbrew otrzymanym instrukcjom i będzie pociągnięty za to do odpowiedzialności. (Aj. półn.)

Wiedeń 28-go października. (T. pr. K. W.)—Feldmarszałek porucznik minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky otrzymał rangę jenerała kawalerji. (Aj. półn.)

Wiedeń 28-go października. (T. pr. K. W.)—Oszustwa żokiejów będą przedmiotem dochodzenia sądowego.

Berlin 28-go października. (T. pr. K. W.)—Słychać, że książę Bismark przybędzie tu dzisiaj wieczorem i przenocuje (w przejeździe z Warcina do Friedrichsruhe; przyp. red.)

Wrocław 28-go października. (Tel. pr. Kur. Warsz.)—W Raciborzu szerzy się groźna influenza. Było wiele wypadków śmiertelnych.

Konstantynopol 28-go października. (Tel. pr. K. W.)—Donoszą ze Skutari, iż rozkaz składania broni wywołał w Albanji silne rozjątrzenie pomiędzy ludnością.

*ulica Wierzbowa nr. 7, obok Kurjera
Warszawskiego.*

—NATYCHMIAST do wynajęcia
na II-em piętrze od frontu z balkonem 5 pokoi z
kuchnią i wygodkami przy ulicy *Mazowieckiej*
pod nr. 8. Stróż wskaże. 3772

938 Wódki z **Jeziorka**. Marszałkowska 114, róg
Złotej i Trebacka 3.
CENY BARDZO NIZKIE.

Odch.	Przych.
godziny i minuty	
1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30
31	31
32	32
33	33
34	34
35	35
36	36
37	37
38	38
39	39
40	40
41	41
42	42
43	43
44	44
45	45
46	46
47	47
48	48
49	49
50	50
51	51
52	52
53	53
54	54
55	55
56	56
57	57
58	58
59	59
60	60
61	61
62	62
63	63
64	64
65	65
66	66
67	67
68	68
69	69
70	70
71	71
72	72
73	73
74	74
75	75
76	76
77	77
78	78
79	79
80	80
81	81
82	82
83	83
84	84
85	85
86	86
87	87
88	88
89	89
90	90
91	91
92	92
93	93
94	94
95	95
96	96
97	97
98	98
99	99
100	100

Statki parowe Górnickiego Polka i Wanda kursują stale codziennie pomiędzy Warszawą a Płockiem; odchodzą z Warszawy o 8¹/₂ r., z Płocka o 5¹/₂ r.

Gdańsk 27-go października.—**Pszenica krajowa i tranzyto-**
wa osiągała ceny bez zmiany, przy małym zaoferowaniu. Pła-
cono za polską tranzyto dobrze pstrą 128 f. 179 m., jasno-pstrą
obciagniętą 127 f. 175 m., szklista 127/8 f. 182 mar., jasno-pstrą
127 f. 184 m., wysoko-pstrą 127 f. 185 mar., 129 f. 187 mar., za
russką tranzyto szklistą 127 f. 175 m., girka 125 f. 168½ mar.,
128/9 f. 172 mar. za tonnę. [Terminy tranzyto: na październik
178 mar. w zaoferowaniu, 177½ m. w poszukiwaniu, na paź-

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — *New York.* Pomimo wogóle mocno brzmiałych sprawozdań z kontynentu, ceny pszenicy, wobec olbrzymich dowozów ze strony farmerów, nie mogły się utrzymać. Aczkolwiek załadowania są wciąż jeszcze bardzo znaczne, zapasy kontrolowane powiększyły się o dobre 1½ miljonu buszli mniej więcej; zapasy te wynoszą obecnie 31,039,000 buszli, wobec tylko 18,607,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. Ceny obniżyły się prawie codziennie, tak dalece, iż w końcu tygodnia niższe były o 4 cent. mniej więcej. Ostatnie notowania wynosiły: loco 1 dolar 03³/₈ cent., na listopad 1 dolar 03 cent., podczas gdy przed osmiu dniami ceny tworzyły: loco 1 dol. 07¹/₄ cent., na listopad 1 dol. 06¹/₂ cent., a w tymże czasie roku zeszłego ceny te wynosiły: loco 1 dol. 09¹/₂ cent., na listopad 1 dol. 08¹/₂ cent. Cena maki pozostała znów bez zmiany i wynosi obecnie 4 dol. 25 cent., wobec 3 dol. 90 cent. w tymże czasie roku zeszłego. — *W Anglii,* w ubiegłym tygodniu, prawie we wszystkich okręgach panowała zła i wilgotna pogoda, a liczne burze zarówno w kraju, jak i na rzekach wyrządziły wielkie szkody. Pomimo, iż przyptyw towaru z kraju i z morza wciąż jeszcze przekracza zapotrzebowania bieżące, wszystkie rynki dla pszenicy były usposobione mocno, gdyż panuje ogólnie przekonanie, iż wszystkie kraje eksportujące, już w najbliższym czasie będą zmuszone zmniejszyć wysyłki. Prawie ogólnie donoszą o zwyczajach cen, wynoszących 6 pens. do 1 szyl. Artykuły pastewne miały również lepszy popyt i prawie wszystkie notowane były wyżej. — *London* telegrafował w poniedziałek: Zboże wogóle bardzo mocno. Pszenica angielska skąpo na targu i o pełny 1 szyl. drożej niż w tygodniu poprzednim, zagraniczna zaś o ½ do 1 szyl.; szczególniej ziarno amerykańskie było płacone wyżej. Mąka mocno i około ½ szyl. drożej. Kukurydza o ¾ szyl. do 1 szyl., jęczmień o ½ szyl. wyżej; owies miał dobry popyt i płacony był o ½ szyl. do ¾ szyl. wyżej niż w tygodniu poprzednim. Bon zwykłowo. Groch spokojnie. Zboże znajdujące się na morzu, w drodze do Anglii, bardzo spokojnie. Pszenica chętniej brana, kukurydza stała, jęczmień mocno. W śróde: Pszenica spokojnie i stała, towar zagraniczny mocno, nominalnie. Mąka stała. Owies jest wciąż skąpo zaofiarowany; początkowe ceny owsa zdołały się pełno utrzymać. Wszystko inne mocno. — *Liverpool* we wtorek: Pszenica niżej o pół pensa do 1 pensa, kukurydza mocno, mąka spokojnie. — *Hull.* Pszenica angielska stała; towar zagraniczny osiągał ceny ostatnio płacone. Kukurydza, jęczmień i owies o 3 pensy drożej, bon zaś o 6 pensów. — *Leith* we śróde: Rynek był usposobiony słabo. Ceny nominalne, bez zmiany. — *We Francji* również usposobienie było mocne, a nadchodzące olbrzymie ilości zboża zamorskiego, nie wywierają już więcej tego nacisku na rynek, jak przed niedawnym czasem, i łatwiej znajdują pomieszczenie. Natomiast sprawozdania z targów paryskich brzmiały w ostatnich dniach cokolwiek słabiej. — *Belgia* była dla pszenicy słabiej usposobiona, gdyż zapotrzebowanie dla kraju było mniejsze. — *Z Holandji* donoszą również o niższych cenach pszenicy i żyta. — *Nad Renem w Westfalji* zapotrzebowanie krajowe pokryte jest prawie zupełnie przez własne dowozy ze wsi, tak dalece, iż obroty ziarnem zagranicznym pozostały słabe. — *W Austro-Węgrzech* panowała wciąż cisza, tak dalece, iż dają się słyszeć skargi na prawie zupełny brak eksportu. — *Berlin* wykazywał tylko drobne wahania cen pszenicy, przy spokojnym obrocie. Żyto było poszukiwane, szczególniej na terminy bieżące i, pomimo obniżki, w ostatnich dniach osiągnęło ceny końcowe wyższe o 1 markę. — Dowozy pszenicy kolejną na rynek gdański zarówno z wewnątrz kraju, jak i z Cesarstwa, były i w tym tygodniu równie słabe jak dotychczas. Natomiast nadeszło z Królestwa kilka ładunków statkowych, a i dostawy kolejowe były cokolwiek większe. Obroty pszenicą krajową były, przy umiarkowanym zapotrzebowaniu, bardzo spokojne, a ceny doznały tylko drobnych wahań. Towar tranzytowy nie miał zapotrzebowania na wywóz. Ceny gdańskie nie przedstawiają od dłuższego czasu rachunku na wywóz do Anglii, rynki zaś skandynawskie mają lepsze dowozy chwilowo z własnego kraju i zachowują się skutkiem tego wyciekającą. Szczególniej zaniedbane były jasne gatunki, które w końcu musiało oddawać taniej o 3 mar. do 4 mar. Natomiast czerwone gatunki pszenicy zdołały utrzymać, mniej więcej, poziom cen z tygodnia poprzedniego. Obrócono około 1,200 tonn. Dowozy żyta na rynek gdański były raczej jeszcze mniejsze, niż dotychczas. Pomimo, iż zapotrzebowanie miejscowe jest bardzo słabe, musiało nabywać ilości potrzebne ze śpichrzów. Tendencja była spokojna, a ceny dotychczasowe zdołały się dobrze utrzymać. Obrócono około 200 tonn. Jęczmień na rynku gdańskim, przy niewielkim dowozie, miał losze zapotrzebowanie w tym tygodniu ze strony eksporterów, którzy, szczególniej za russkie gatunki, płacili ceny droższe o 4 mar. do 5 mar.

CENY FABRYCZNE.
1498r Reprezentant *M. Stunkiewicz.*